ROK · I · WARSZAWA · Nr. 1

by dod. muzyczny
od 1 – 12

ŚPIEW W SZKOLE

MIESIĘCZNIK

ORGAN SEKCJI NAUCZYCIELI MUZYKI I ŚPIEWU • ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

W. T. B.

· WRZESIEŃ · 1933 ROKU

TREŚĆ NUMERU:

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMIN.: Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35.
Redakcja czynna codziennie od godz. 11 do 14: tel. 738-92.
Administracja czynna od godziny 8 do 15, tel. 269-49.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata roczna	zł. 8.—
Dla członków Związku Naucz. Polsk.	zł. 4.—
Przy prenumerowaniu dwóch i więcej czasopism .	zł. 3.—

KONTO P. K. O. Nr. 435.

KAŻDY CZŁONEK Związku Nauczycielstwa Polskiego może otrzymać „Śpiew w Szkole" bezpłatnie, jako dodatek miesięczny do „Głosu Nauczycielskiego".

ŚPIEW W SZKOLE·
WARSZAWA · ROK · I · 1933 N·1

OD REDAKCJI

Nowa organizacja wydawnictw Związku Nauczycielstwa Polskiego pociągnęła za sobą zmianę tytułu dotychczasowego pisma muzyczno-pedagogicznego „Muzyka w szkole" na „Śpiew w szkole". Odtąd nie jest to już organ samoistny, ale dodatek do „Głosu Nauczycielskiego". Stąd też, mimo pozostania przy sterze pisma dawnego redaktora, zachodzi pewne przesunięcie zakresu treści pisma: „Śpiew w szkole" jest organem Sekcji Nauczycieli Muzyki i Śpiewu Związku Naucz. Polskiego i odzwierciadla nie tylko ruch pionierski w zakresie nauczania śpiewu oraz muzyki w naszych szkołach, ale również poczynania sekcyj muzycznych i ideologię Związku. „Śpiew w szkole" o tyle różnić się będzie od „Muzyki w szkole", że prawdopodobnie popłynie szerszym nurtem, zbliży się więcej do potrzeb przeciętnego nauczyciela, a unikać będzie tematów, obchodzących wyłącznie grono specjalistów. W pierwszym rzędzie „Śpiew w szkole" poda rękę pomocną nauczycielowi, borykającemu się z wymaganiami nowego programu. Interpretacja programów, wskazówki jak je realizować, wzory lekcyjne do nowego programu — oto aktualne zagadnienie chwili obecnej, które „Śpiew w szkole" pragnie jak najobszerniej naświetlić. Nauczyciele stoją wobec programu jako wobec problemu nowego, mało naogół dotychczas przez nauczycielstwo rozważanego — racjonalizmu w muzyce. I w tej dziedzinie „Śpiew w szkole" pragnie nauczycielstwu przyjść z pomocą. Pozatem znajdzie czytelnik w naszem piśmie najciekawsze pomysły, zdarzenia, idee z dziedziny wychowania muzycznego Polski, aktualne dodatki nutowe, bogatą kronikę polską i zagraniczną oraz wszelkie inne pożyteczne informacje.

Co w Polsce i na świecie szerokim znaleźć da się ciekawego i zachęcającego, czem naszą muzykę w szkole możnaby wzbogacić to, jako drogocenne skarby, będziemy zbierać i zamieszczać w numerach „Śpiewu w szkole", by czytelnikom jak najobfitszą przygotować strawę, ku ucieszeniu serca i duszy, a pogłębieniu wiedzy i myśli.

INTERPRETACJA PROGRAMU NAUKI ŚPIEWU DLA KLASY 5-EJ

W roku bieżącym ma być zrealizowany nowy program wszystkich przedmiotów w klasie 1, 2 i 5 szkoły powszechnej. Odnosi się to także do programu nauki śpiewu. Z powyższych trzech klas najwięcej trudności nastręczy realizowanie programu klasy piątej, dlatego też podajemy poniżej krótką interpretację programu tej klasy.

MATERJAŁ NAUCZANIA.

„Pieśni przeważnie dwugłosowe w skali rozszerzonej (od „a" małego do „f" dwukreślnego) a także jednogłosowe — przy pomocy nut").

Na czoło materjału nauczania we wszystkich klasach wysunięto pieśń, jako zasadniczą treść lekcyj śpiewu. Dlatego większość czasu należy poświęcać na śpiewanie pieśni, zachowując pewną jego ilość na ćwiczenia. Poraz pierwszy w programie zjawia się termin ćwiczenia w klasie V, albowiem dzieci w tej klasie winny poza repertuarem pieśni zdobyć większą wprawę w posługiwaniu się nutami. Pieśni w klasie V winny być przeważnie dwugłosowe; pieśni jednogłosowe należy śpiewać tylko okolicznościowo (np. jeżeli chodzi o jakąś pieśń religijną do kościoła lub pieśń marszową), czasem ze słuchu. Śpiew dwugłosowy wymaga dokładnego podziału klasy na dwa głosy, nie według płci, lecz według skali głosowej i umuzykalnienia. W pierwszym głosie koniecznie winni śpiewać chłopcy dla uniknięcia dysproporcji brzmienia. Przy uczeniu pieśni dwugłosowych jest rzeczą wskazaną, by melodję głosu pierwszego przyswoiły sobie wszystkie dzieci.

Pieśni nie powinny przekraczać „rozszerzonej skali od a małego do f dwukreślnego".

Nie znaczy to, że wszystkie dzieci mają śpiewać w podanej skali. W uwagach bowiem powiedziano: „rozszerzona skala pieśni, wskazana w materjale nauczania, stosuje się do głosu pierwszego i drugiego łącznie" czyli najwyższym dźwiękiem w głosie pierwszym może być f dwukreślne, a najniższym w głosie drugim — a małe.

Dodatek „przy pomocy nut" oznacza metodę śpiewania. Pieśni będą opracowywane głównie ze słuchu, nuty zaś odgrywać mają jedynie rolę pomocniczą przy zapamiętaniu melodji. Pieśń więc winna być stale zapisana na tablicy, o ile uczniowie nie posiadają śpiewników. Nauczyciel zwróci uwagę na sposób zapisywania dźwięków wysokich i niskich, długich i krótkich lub też poleci uczniom zaobserwować to samodzielnie. Jeden z uczniów wskazuje nuty, a pozostali powtarzają pieśń za instrumentem, lub gło-

sem nauczyciela. Zapis nut winien być zupełny, mimo, że nie wszystkie znaki będziemy uczniom objaśniali (np. znaki przykluczowe winny być napisane, choć nie będą objaśniane). Ten sposób używania nut daje różne możliwości metodycznego ujęcia, postępowania, które trudno tu w całej rozciągłości przedstawić ze względu na brak miejsca.

„Na repertuar winny się składać pieśni: a) religijne, dostosowane do roku kościelnego, b) narodowe, z uwzględnieniem potrzeb obchodów i uroczystości szkolnych, dotyczące ważniejszych wydarzeń i postaci historycznych, c) ludowe, np. obyczajowe, o charakterze tanecznym i żołnierskie, d) oryginalne polskich kompozytorów, w szczególności Moniuszki i Noskowskiego, e) inne, nieobjęte powyższym podziałem, a nadające się do korelacji z innemi przedmiotami nauczania".

Powyższe „menu" pieśni dla klasy piątej ma na celu podkreślenie ważności pewnych działów pieśniarstwa, oraz ustalenie właściwego stosunku liczbowego poszczególnych działów. Częstokroć nauczyciele przesadzali w pewnym kierunku dobierając tylko pieśni o znaczeniu korelacyjnym, a zapominali o pieśniach Moniuszki i Noskowskiego, inni przeważnie śpiewali z dziećmi pieśni religijne, zaniedbując popularną pieśń ludową.

Podaję kilka przykładów, z pieśni religijnych: „Pod Twoję obronę", „Mędrcy świata", z pieśni narodowych: Hymn do Bałtyku „Wolności słońce" Nowowiejskiego, „Grzmią pod Stoczkiem", „Za naszym wodzem" — oraz pieśni chóralne na 11 listopada, 2 lutego i 19 marca, z ludowych obyczajowych np. „Gaiczek", o charakterze tanecznych np. „Idzie Maciek idzie". żołnierskich „Jak wspaniała nasza postać", „W kalinowym lasku" i t. p., z pieśni Moniuszki np. „Wesół i szczęśliwy", Noskowskiego np. „A za lasem", z pieśni nadających się do korelacji „Hej mazury, hejże ha", „Czerwony pas" i t. p. Powyższe pieśni należy śpiewać w układach dwugłosowych. Przy wyborze pieśni ludowych trzeba pamiętać o pieśniach regjonalnych najbliższej okolicy.

Pieśni z powyższych działów należy pod względem rytmu i intonacji opanować bardzo dokładnie, zwracając uwagę na należyte wytrzymywanie nut dłuższych, nut z kropkami i pauz, oraz na czyste śpiewanie przedewszystkiem dźwięków wyższych. Jeżeli pieśni zostaną dobrze opanowane po dwzględem rytmu i intonacji należy zwrócić uwagę na dalsze środki wykonawcze, podnoszące wartość estetyczną śpiewu.

„Przy opracowywaniu i wykonywaniu pieśni należy zwracać baczną uwagę na utrwalanie należytej wymowy samogłosek i spółgłosek oraz stosować urozmaicone cieniowanie: mf, p, f, pp, crescendo, decrescendo, a także legato (łącząc) i staccato (odrywając) i zmiany szybkości: rallentando — zwalniając, accellerando — przyśpieszając".

Słowo „utrwalanie" należytej wymowy użyte jest w programie

z tego względu, że często nauczyciel zwraca uwagę dzieci na odpowiedni układ ust przy samogłoskach i sprężyste poruszenie narządów mowy przy spółgłoskach, ale wymowa szybka znowu staje się niedbałą i niewyraźną, ponieważ dzieci nie przyzwyczaiły się do dokładności w formowaniu dźwięków. Należy więc utrwalać właściwy układ nut przez wymaganie należytego rozwarcia szczęk (przedewszystkiem przy dźwiękach dłuższych — a samogłoskach „a" i „o").

Nic tak w sztuce nie razi, jak monotonja — stąd zalecenie stosowania urozmaiconego cieniowania. Niech nauczyciel stara się w każdej pieśni o kilka miejsc prawdziwego piano, to znaczy cichego śpiewu — a uzyska barwność wykonania. Wyliczone odcienie dynamiczne nut (mezzoforte) średnio silno, p (piano) cicho, f (forte) silnie, pp (pianissimo) bardzo cicho, crescendo — wzmacniając i decrescendo ściszając nie będą naturalnie stosowane we wszystkich pieśniach. W wielu ograniczymy się do najprostszej dynamiki — cicho i głośno, natomiast w innych pieśniach będziemy stosować odcienie dynamiczne dla danej pieśni najodpowiedniejsze. Program wymienia również legato i staccato, dwa rodzaje wykonywania melodji, delikatne łączenie dźwięków w jedną linję melodyjną, oraz lekkie odrywanie dźwięków. W takich pieśniach, jak „Idzie Maciek idzie" lub „Grzmią pod Stoczkiem" dźwięki odrywane dodają dużo uroku wykonaniu, o ile pozatem przestrzegane jest legato. Często bowiem psują dzieci piękno śpiewu szorstkiem odrywaniem, a nieraz parodjują legato „zawodzeniem".

„W drugiej połowie roku opracowanie 2 do 4 kanonów trzy i czterogłosowych, jako przygotowanie do śpiewu trzygłosowego".

Kanony należą do muzyki bardzo lubianej przez dzieci, a jeśli są odpowiednio wykończone mogą śmiało być wykonywane jako utwory popisowe. Najlepszemi kanonami polskiemi są: z „Polskich kanonów szkolnych" J. B. Borowej, „Był duda", „Koło mego ogródeczka", ze śpiewnika Maszyńskiego, część I „Dyl, dyl". Przecudownym kanonem jest Mozarta „Cisza w około". Dobrze jest przed śpiewaniem kanonu wykonać melodję unisono, a kanon zakończyć akordem w odpowiedniem miejscu. Kanony należy wyposażyć w bogatą dynamikę, inaczej są monotonne.

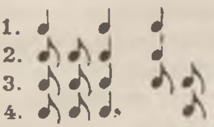
„Próby śpiewania z nut pieśni łatwiejszych pod względem rytmu i melodji w tonacji C major".

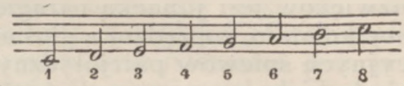
W zdaniu tem zawarty jest dotychczasowy solfeż, znacznie jednak ograniczony, bo tylko do „prób śpiewania z nut" i znacznie upraktyczniony, bo oparty na pieśniach. Mimo tak krótkiego ujęcia, materjał w tym jednem zdaniu zawarty jest dość obszerny, bo obejmuje metodę solfeżu oraz stopniowanie od rzeczy najłatwiejszych do trudniejszych zarówno w rytmice jak melodyce. Przedstawianie metod solfeżu i stopniowania w pieśniach od najłatwiejszych zabrałoby zbyt dużo miejsca; dlatego najkorzystniej będzie odesłać czytelników do „Solfeżu Polskiego, części I" autora, który w selekcji odpowiada wymaganiom programu.

Należałoby tylko podać sposób postępowania. Jeżeli jakąś pieśń w C major chcemy odśpiewać z nut należy przygotować jej odczytywanie, przez uprzednie opracowanie pewnych trudności rytmicznych i melodyjnych, żeby dzieci nie natrafiły na zbyt dużo problemów równocześnie. W tym celu nauczyciel może na jednym dźwięku prześpiewać rytm pieśni, albo też przygotować trudniejsze rytmy, wyprowadzając je od prostych uderzeń miarowych np.



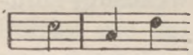
Następnie przygotowuje trudniejsze interwale, wychodząc od trójdźwięku względnie gamy. Bardzo praktycznym środkiem przygotowania melodji jest wykonanie kilku ćwiczeń na obrazie gamy:



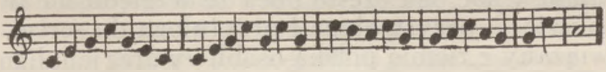


Nauczyciel wskazuje poszczególne dźwięki, a uczniowie śpiewają.

Nauczyciel śpiewa np. pieśń „Niedaleko jeziora“ i natrafia na zwrot:



Napewno w tem miejscu będzie „klapa“, jeżeli nie przygotujemy z góry tego ustępu. Podaję sposób przygotowania, który prowadzi od gamy względnie trójdźwięku do prześpiewania powyższego miejsca.



C. d. nastąpi.

TADEUSZ MAYZNER

PIEŚŃ ŻOŁNIERSKA I PATRJOTYCZNA*)

Zastrzeżenia budzą nieraz pieśni żołnierskie ze względu na ich „obce“, niepolskie — oryginalne melodje. Stosunek do pieśni żołnierskiej musi być całkiem specjalny. Zastanówmy się nad tem, w jakich warunkach żołnierz tworzy swoją piosenkę. Ileż to stacyj męczeństwa zdarza się w czasie kampanji! Ile różnych obcych ziem przemierzał polski żołnierz zmęczonym swym krokiem!.. Ile to obozów jeńców zwiedzał na cudzych obszarach, daleko od ojczyzny mazura, oberka, kujawiaka, krzesanego... Radby żołnierz wypowiedzieć swą niedolę, czy wspomnienia dobrej przygody, co rychlej, bezpośrednio... Czasem dla dodania sobie animuszu, czasem dla potrzeby duszy, czasem znów, ot, żeby wiedzieli cywile, gdzieś

*) Artykuł niniejszy stanowi fragment, będącej w druku, książki Tadeusza Mayznera p. t. „Jak realizować nowy program śpiewu“. (Wyd. Gebethnera i Wolffa).

tam, na tyłach — w kraju. Mowa związana w wiersz, nie wystarcza. Trzeba wyśpiewać! A ot — zaleciała melodja... Niema w tem przeszkody, że cudza. Niech sobie będzie, jaka chce, byleby się zespoliła z tem, co prędko, zaraz, wyśpiewać potrzeba. W zetknięciu z Niemcami powstała niewątpliwie piosenka o młynarce (na melodję „O Tannenbaum, o Tannenbaum, wie grün sind deine Blätter!"). Polska „Madelon" powstała w formacji polskiej we Francji. Echa Marmarosz Sziget też odbiły się w zwęgierszczonej melodji naszego ułana. Hasłowa, junacka i tragiczna równocześnie Pieśń Pierwszej Brygady również niepolską ma melodję, bo najlepiej się właśnie ta obca melodja „nadała", bo po dręką była i w pochodzie swych dźwięków jest junacką i tragiczną, a trzebaż było to, co się w duszy kołatało, coprędzej a głośno wyśpiewać. Pośród naszych tradycyjnych śpiewów patrjotycznych, ileż jest obcych melodyj! Są z włoskich oper zaczerpnięte, jeszcze z czasów działania „Operalni Warszawskiej", są z niemieckich pieśni brane. W czasie rozpamiętywań popowstaniowych, najbardziej odpowiadające psychicznie — dumki ukraińskie dały swe tło muzyczne dla ówczesnej smutnej pieśni polskiej.

Pieśń żołnierska, nazajutrz po pierwszem zaśpiewaniu, staje się tradycyjną. Skoro tylko prawdę w słowach wyraża, to w melodji nigdy nie kłamie. Choć ona często obca ze względu na swą metrykę, ale niewątpliwie — przyswojona i przytulona do serca.
Istnieje, związany z ziemią polską osobliwy „regjonalizm" — szlaki walk rycerskich, drogi, punkty geograficzne polskiej mapy, roszone krwią za dawnych i niedawnych czasów... Miasta, wsie, pola, lasy, dolinki, nad któremi unosi się duch polski w triumfie, lub męczeństwie. Duch, w męczeństwie swem jednak triumfujący, dzięki nieustającemu bohaterstwu Tych, którzy niepodległość za cel życia obierali i Temu, którego stać było na taką siłę duchową i na taki „upór duszy", że dawność rycerską w sobie odnowił, zręby niepodległości założył i państwo na nowo urządził. Ten osobliwy regjonalizm pieśni polskiej brał swoje istnienie nie z połaci ziemi i jej właściwości geograficznych, ani nie z etniczych cech człowieka, ale z czasu ziemi, z jej historji.

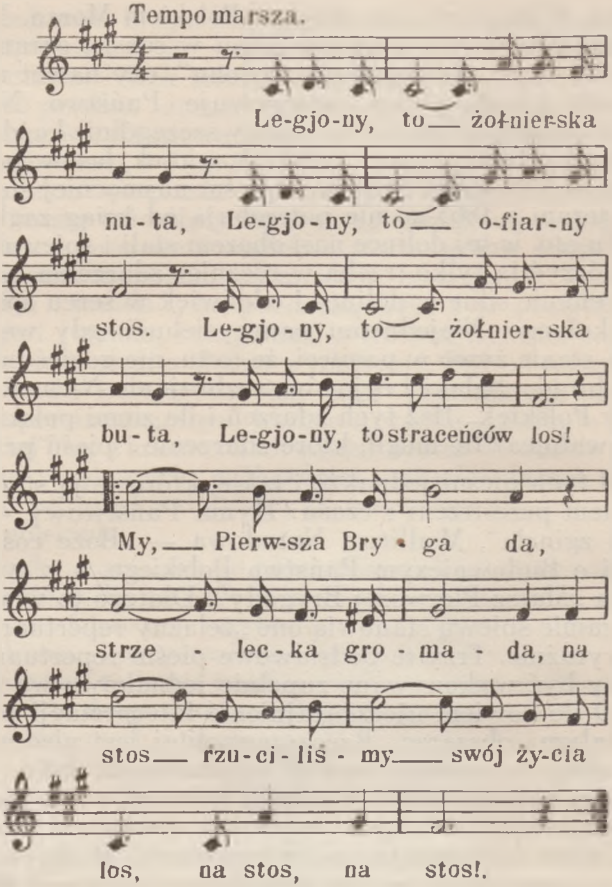
Opiewane są w pieśniach szlaki rycerskie Konfederatów Barskich. O utraconej wolności marzyła pieśń od 1797 roku (data utworzenia Mazurka Dąbrowskiego) i ta pieśń-marzenie, z poza terytorjum Polski przylatująca, stała się Polski Hymnem Państwowym. I znów śpiewano wprawdzie ogólno-narodowe pieśni, ale jednak potrochu z regjonem związane, z okresu powstania Kościuszkowskiego, Listopadowego, Styczniowego, wreszcie rewolucyjne śpiewy dawnego Królestwa (t. zw. „Kongresówki"). A potem ostatnie już rwanie więzów, bez względu na regjon geograficzny — czyn legjonowy, wyśpiewany w marszu Pierwszej Brygady i w pieśni żołnierskiej — strzeleckiej i legjonowej. Za niemi znów regjonalne — pieśni powstańców Górnośląskich i Wielkopolskich, Obroń-

ców Lwowa, Wilna, wreszcie pieśni o Polskiem Morzu. Nic w nich niema właściwie ideowo z regjonalizmu w sensie, ograniczającym do dawnego zaboru, dzisiejszego „regjonu", czy nawet miejscowości, boć każda z tych pieśni wyśpiewuje Państwo Niepodległe. A jednak pierwiastek historyczny łączy szczególnie każdą z nich ze szlakami walk. Historja miast polskich, wiosek, lasów, pól, czy wąwozów głosi o tem, gdzie echo tych pieśni najmocniej się odezwie... Żyjący weterani z 1863-go nie potrzebują od ksiąg zaglądać i powiedzą: „Tu oto, w tej dolince nasi obozem stali i śpiewali pieśń taką..." Powtórzyć ją tylko trzeba w rocznicę zdarzenia, a zbudzi się echo niesłychanie silne w dolince i oddźwięk w sercu śpiewającego dziecka szkolnego. Niejednemu nauczycielowi, gdy wspomni miniony czas, stanie żywo w pamięci, że to tu, nie gdzieś indziej, padł towarzysz broni... Szlaki Legjonów, rozbrajanie Niemców, pola bitew Wojny Polskiej... Ileż tych zdarzeń i ile ziemi polskiej, po której szła nawałnica! Ile mogił, które zdarzenie i pieśń przypomną!..

Są wśród tych pieśni jednakże i takie, które stoją stanowczo ponad regjonem przestrzeni i czasu: Hymn Państwowy — „Jeszcze Polska nie zginęła", Modlitwa Narodowa — „Boże coś Polskę...", oraz pieśni o Budowniczym Państwa Polskiego, a z tych przedewszystkiem „Marsz Pierwszej Brygady". Dlatego to właśnie w nowym programie śpiewu stanowią one „żelazny repertuar" i wymienione są wyraźnie. Trzy te podstawowe pieśni repertuaru szkolnego — winny być wykonywane zupełnie jednakowo we wszystkich szkołach. O ile bowiem ujednostajnienie interpretacji pieśni ludowych na całym obszarze Rzeczypospolitej jest niedopuszczalne, gdyż powoduje niszczenie wersyj regjonalnych, które częstokroć stanowią fazę rozwojową nowej pieśni ludowej, o tyle pieśń „sztandarowa", zespalająca i będąca wyrazem pewnych zasadniczych idei. musi mieć ujednostajnioną interpretację. Praktyka wykazuje, że nie wszyscy dotąd jeszcze jednakowo śpiewamy Hymn Państwowy. Wypada zatem przypomnieć, że właściwa, oficjalna interpretacja tej pieśni podana jest w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P." Nr. 6 z 1927 r. poz. 90.

Do chwili obecnej nie została ujednostajniona melodja Marsza Pierwszej Brygady. Podajemy przeto melodję, jak się zdaje najwłaściwszą, a poniżej cztery zwrotki tekstu.

Tekst podany różni się nieco od tekstu w pierwszej redakcji, jest jednak najpopularniejszą wersją pieśni. Według A. J. Borkiewicza („Dzieje 1-go pułku piechoty Legjonów" — str. 1109 i 1110) „melodja ta przeniesiona została do I-go pułku Legjonów przez orkiestrę straży ogniowej w Kielcach, która w całości wstąpiła do I-ej Brygady w 1914 r. Pieśń ta stała się popularna w Brygadzie jako „marsz Nr. 10", bo tak była zapisana w książeczkach marszowych. Autorem tekstu jest legjonista Mieczysław Biernacki, który ułożył go dopiero w 1917 r. podczas jazdy do obozu jeńców w Szczypiornie".

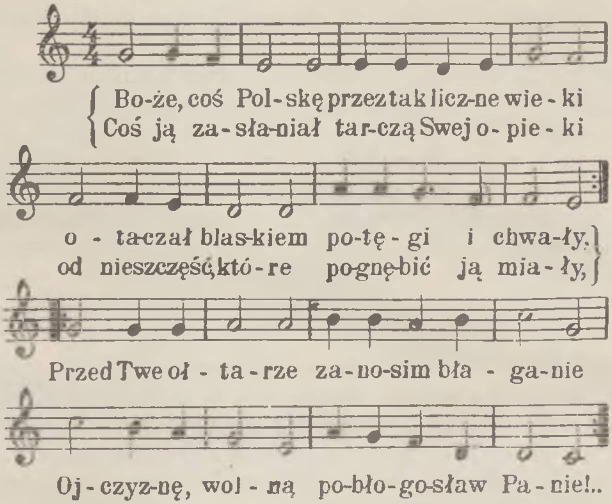


2) O, ile mąk, ile cierpienia,
O, ile krwi, wylanych łez!
Pomimo to niema zwątpienia,
Dodaje sił wędrówki kres...
My, Pierwsza Barygada....

3) Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć — to móc,
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz.
My, Pierwsza Brygada...

4) Nie trzeba nam od mas uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez.
Skończyły się dni kołatania,
Do waszych dusz, do waszych kies!...
My, Pierwsza Brygada...

Pieśń „Boże, coś Polskę“ również nie ma ustalonej oficjalnie melodji, podajemy ją przeto w „Przykładach muzycznych“ Nr. 18 w wersji najbardziej rozpowszechnionej i w formie najbardziej, bodaj, odpowiedniej z pośród wydanych w druku.



Trzy te pieśni, jak zresztą wszystkie, jakie ulec mają jak najszerszemu rozpowszechnieniu, powinnyby być śpiewane jednogłosowo, bez harmonizacji. Wchodzi tu w grę nietylko większa łatwość przyswojenia melodji, wykonywanej jednogłosowo, lecz także możność połączenia w jeden zgodny chór wszystkich uczestników uroczystości szkolnych i uzyskania tą drogą nastroju, sprzyjającego zespoleniu gromady.

JÓZEF SUWARA

CHÓR DZIECI KRAKOWSKICH

Rok temu przyniosły gazety krakowskie wiadomość o wyjeździe Chóru dzieci krakowskich na Słowaczyznę. „Muzyka w szkole“ informowała czytelników o tem, że chór dzieci krakowskich został zorganizowany przez sekcję muzyczną krakowskiego Ogniska Nauczycielskiego, że dyrygentem chóru jest p. Józef Suwara, i że chór ten odbył tournée na Podhalu i Słowaczyźnie, śpiewając pieśni polskie i słowackie. 17-go czerwca chór koncertował w Nowym Targu, 18 — w Twardoszynie, 19 — w Dolnym Lublinie, 20 — w Rużomberku, 21 — w Św. Marcinie, a 22 — we Wrutkach, budząc wszędzie szczery zachwyt. Chór przyjmowano serdecznie i obrzucano wieńcami, kwiatami i upominkami.

Od tego czasu chór dzieci krakowskich stał się chórem, znanym

w całej Polsce, głównie dzięki koncertom, danym pod koniec zeszłego roku szkolnego w Katowicach, Poznaniu, Gdyni, Toruniu, Częstochowie i Warszawie. Można powiedzieć bez przesady, że chór ten zyskał bardzo wysoki poziom i dlatego warto mu poświęcić kilka słów.

Najpierw oddajemy głos p. Józefowi Suwarze, dyrygentowi chóru chłopięcego:

— W każdej szkole jest między uczniami kilka jednostek. wybitnie umuzykalnionych, obdarzonych pięknym głosem. Marzeniem nauczyciela-śpiewaka jest mieć ich jaknajwięcej, bowiem one ułatwiają i uprzyjemniają nauczanie, są zachętą i pobudką do pracy. W nagrodę za laury, jakie zbiera przy ich pomocy, pod wpływem wspólnych przeżyć artystycznych, tak silnie wiążących ludzi, zostają one na długo w pamięci nauczyciela, mającego zawsze dla nich specjalnie sentymentalny uśmiech.

Ciekawość, co możnaby zrobić z takiemi jednostkami, zebranemi z kilku szkół w zespół śpiewaczy, była motywem zorganizowania „Chóru dzieci krakowskich".

O ile wolno mi to stwierdzić po dwuletniem doświadczeniu, sprawność takiego zespołu jest wprost bez granic; praktycznie zaś zespół ten nadaje się do celów reprezentacji oraz propagandy pieśni tak w szkołach, jak i wśród społeczeństwa. Równocześnie stwierdziłem ogromny wzrost zainteresowania się śpiewem u członków chóru. z których prawie każdy po ukończeniu szkoły należy do jakiegoś chóru, oraz interesuje się produkcjami muzycznemi.

Mimo selekcyjnego materjału, praca w chórze jest dość duża, tak pod względem dydaktycznym, jak i administracyjnym, szczególnie teraz, gdy obowiązki szkolne obliczone są na wszystkie siły nauczyciela. Z pomocą przychodzi tu podział pracy — kierownik administracyjny i wicedyrygenci. Ci „bezimienni" składają swój wysiłek bezinteresownie — dla pieśni — w ręce dyrygenta. Są to koledzy: p. Ludwik Gryboś, wicedyr. i zarazem kierownik administr., p. Józef Kukulski i p. Ignacy Jakubiec.

Uciążliwą szczególnie stroną takiego chóru jest coroczne odpadanie chłopców, najlepiej wyrobionych i rozpoczynanie pracy z każdym rokiem nanowo.

Dotychczas śpiewacy rekrutowali się z naszych czterech szkół. W roku bieżącym przeprowadzamy selekcję we wszystkich szkołach męskich w Krakowie. Będzie to więc dalszy eksperyment. Staramy się nie przekroczyć liczby 100 członków, ponieważ w większej ilości śpiewają chłopcy mniej sugestywnie i nie tak ambitnie. Po skompletowaniu chóru, porozumiewamy się z rodzicami członków w sprawie prób, ważniejszych imprez, składek na fundusz wycieczkowy i jednakowych ubrań do występów.

W bieżącym roku rezygnujemy z trzech prób, zostając przy dwu tygodniowo, by zbytnio nie odrywać uczniów od nauki. Próby trwają z przerwą $1\frac{1}{2}$ godz.; w pierwszej części ćwiczą równocześnie po-



CHÓR DZIECI KRAKOWSKICH U P. PREZYDENTA NA ZAMKU

szczególnie głosy oddzielnie, zaś drugą część próby poświęcamy na zaśpiewanie. Łatwe pieśni śpiewają z nut powielanych, lub zakupionych, trudniejsze przy pomocy nut. Próby poprzedzają ćwiczenia oddechowe i kultury głosu.

Dla kontroli frekwencji otrzymują chłopcy legitymacje, na których znaczy się datownikiem obecność. Po definitywnem przyjęciu, otrzymują odznakę chórową.

Źródłami naszych dochodów są koncerty publiczne, audycje dla młodzieży i inne imprezy (obecnie np. urządzamy dla wszystkich szkół krakowskich wycieczkę pociągiem „w nieznane").

„Chór Dzieci Krakowskich" należy organizacyjnie do Komisji Muzycznej krakowskiego Ogniska Z. N. P., która go zorganizowała za staraniem kol. Andrzeja Bielasa. (Był on pierwszym administratorem i wydatnie zasilił bibljotekę chóru przez powielanie nut).

Inspektor szkolny interesuje sę bardzo sprawami chóru i ułatwia wiele rzeczy przy urządzaniu imprez i subwencjonuje w miarę możności jego wycieczki".

Teraz podajemy szereg wycinków z recenzyj, które najlepiej zobrazują historję chóru dzieci krakowskich.

Tatransky Slovak z dnia 23 czerwca 1932 pisze:

„Dnia 20 czerwca zawitali do nas młodzi rozsiewcy słowiańskiej przyjaźni. Przyszli do nas nasi najbliżsi sąsiedzi — Polacy.
Nie byli to mówcy z wielkiemi słowami o przyjaźni braterskiej narodów słowiańskich, nie, przyszły dzieci polskie z pieśnią ludową.
70 chłopców pod kierunkiem p. J. Suwary dało nam koncert polskiej pieśni. Dr. Burian przywitał Polaków, p. Pavćo i p. Bohunova wręczyli im wawrzynowy wieniec z lirą. Prócz tego goście otrzymali album zdjęć z okolic Ružomberku. W imieniu Polaków przemawiał dr. Marjan Gotkiewicz".
Recenzję koncertu, bardzo serdeczną, kończą następujące słowa: „Bracia, nawet nie wiecie, jakie uczucia wywołaliście w naszych sercach. Odczuwamy bardzo mocno te więzy, jakie was łączą z nami i ślubujemy wam, że te dróżki i drogi przez granicę, które dotąd były zagrodzone, a któreście waszem przybyciem na nowo udostępnili, będą przez nas odtąd uczęszczane i nie dopuścimy, by na nowo zarosły".
W sprawozdaniu krakowskiego „Codz. Kurjera Ilustrowanego" czytamy o wyjeździe na Słowaczyznę:
„Prasa słowacka zgodnie podkreśla wysokie walory artystyczne tego chóru, prowadzonego przez dyrygenta Józefa Suwarę, zaznaczając, że wizyta dzieci krakowskich na Słowaczyźnie zamieniła się w wielką manifestację braterstwa polsko-słowackiego.
Klaskali w spracowane dłonie zacni gazdowie orawscy. W Twardoszynie wyszła naprzeciw naszych zuchów młodzież D. Kubina z muzyką i pieśniami.
„Dzieci krakowskie" złożyły hołd p. Hwiezdosławowej, wdowie po największym wieszczu Słowaków, deklamując jego utwory i śpiewając ludowe pieśni.
W Ružomberku i Turczańskim Św. Marcinie młodym śpiewakom wręczyli ich rowieśnicy słowaccy wspaniałe wawrzynowe wieńce, a reprezentanci miast i towarzystw kulturalnych witali ich gorąco. Publiczność, wypełniająca sale po brzegi, wiwatowała na cześć Polski.
Zespół krakowski śpiewał podczas mszy św. w ružomberskim farnym kościele i zaimprowizował kilka koncertów dla miejscowej młodzieży. Wzruszającym był taki koncert w szkole i na stacji kolejowej we Wrutkach, gdzie tamtejsze chóry szkolne pospołu z naszym wykonały wieniec pieśni polskich i słowackich".
Z recenzyj, odnoszących się do tegorocznego objazdu miast polskich warto zacytować dwa, a mianowicie dr. Zdzisława Jachimeckiego z Krakowa i Stanisława Wiechowicza z Poznania.
„Setka przemiłych zuchów, należących do najmłodszego pokolenia krakowskiego, zdobyła w lecie ubiegłego roku rzetelne powodzenie na wycieczce do pogranicznych miejscowości słowackich. Osiągnięty dawniej poziom przygotowania wokalnego i muzycznego został w dalszej, wytrwałej pracy utrzymany i w kilkunastu punk-

tach ostatniego koncertu wystąpił w całej okazałości. Chór ten jest zespołem, zasługującym na nazwę artystycznego. Dokładność opracowania wszystkich szczegółów rytmicznych i dynamicznych w trudnych — jak dla podobnego zespołu dziecinnego — i bardzo efektownych utworach, szła o lepsze z pewnością intonacyjną i werwą śpiewacką doskonałego zespołu, przynoszącego prawdziwą chlubę jego kierownikowi i wszystkim opiekunom moralnym". Z. Jach.

„Protestem niejako przeciwko usuwaniu elementów artystycznych z pedagogji, protestem żywym i szlachetnym był występ chóru dzieci krakowskich z ich kierownikiem p. Suwarą na czele. Zespół ten, złożony z wybranych chłopców ze wszystkich szkół powszechnych Krakowa ma bardzo wysokie ambicje zespołowe i świetną dyscyplinę. Śpiewa na cztery głosy rzeczy niekiedy dosyć trudne, starając się wydobyć z nich wszystko, co dla zespołu jest możliwe. Głosy wyjątkowo piękne — szczególnie pierwszy sopran i drugi alt, przechodzący już w tenor, drugi sopran i pierwszy alt, miały z natury rzeczy, jako głosy wewnętrzne, mniej blasku i charakterystycznego zabarwienia.

Wśród sopranów pierwszych wybijały się dwa głosy solowe, niezwykłej piękności. Szczególnie jeden z nich zdumiewał pięknem barwy, ciepłem, muzykalnością wrodzoną i naturalnem postawieniem głosu. Śpiew jego wywołał niesłychany entuzjazm na sali; chłopak musiał bisować i był długo oklaskiwany i wywoływany.

P. Suwara jest organizatorem i kierownikiem tego wyjątkowego w naszych warunkach zespołu. Z zawodu jest podobno matematykiem. Entuzjazm dla śpiewu chóralnego, intuicja muzyczna i energja organizatora są mu z powodzeniem pomocne tam, gdzie się zwykle żąda fachowości".

* * *

Jeszcze kilka informacyj o koncercie w Warszawie. Chór dzieci krakowskich był goszczony przez nasz Związek w gmachu przy ulicy Dobrej. Chór ten koncertował w Ministerstwie W. R. i O. P., u p. Prezydenta na Zamku, a wieczorem w Konserwatorjum. Chór dzieci krakowskich został powitany przez warszawski chór szkolny reprezentacyjny pod kierunkiem p. radcy Mayznera. Chór warszawski odśpiewał kilka pieśni, poczem zrobił miejsce dla miłych gości. Każdy punkt programu był gorąco przez dzieci warszawskie i licznie zebraną publiczność oklaskiwany. Oto program koncertu: Część I. „Zstąp gołębica" — K. Garbusiński. „Rankiem w polu" — J. Mirochna. „Na jarmarku" — Hausman. „Wiatr" — Noskowski-Hławiczka. „Daleko, daleko" — F. Rybicki. Część II. „Zabili Janicka" — F. Rzepecki. „Wysła burzycka" — St. Rączka. „Siadaj Maryś" — Ks. Wł. Skierkowski. „Za stodołą" — P. Maszyński. „Cichy wieczór" — Noskowski-Hławiczka. „Z nad Olzy" — J. Kisza. Część III. „Krakowiak" — P. Maszyński. „Zaświyć ze mi"— Ks. B. Rizzi. „Kasia" — T. Mayzner. „Na morzu" — St. Kazuro. „Bartek" — K. Garbusiński. „Leciały gęsi" — St. Rączka.

PORANEK KU UCZCZENIU 250 ROCZNICY ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

Wrześniowa rocznica zjednoczy ogół społeczeństwa w złożeniu uroczystego hołdu wielkiej przeszłości; nie zbraknie w tym podniosłym akcie tradycyjnym zwyczajem i młodzieży szkolnej. Tak jak święciła ona stulecie, dwuchsetlecie na pogłębienie uczuć patrjotycznych i uwielbienie dawności, tak z wrześniowej uroczystości zaczerpnie te życiodajne walory z wiekopomnego wydarzenia historycznego, które w dzisiejszych warunkach mogą rzucić fundamenty dla „wielkiego jutra". Clou uroczystości szkolnej stanowić będą niewątpliwie akademje lub poranki, w ramach dzisiejszej mody, panującej w tym kierunku.

Nie od rzeczy będzie naszkicować mimochodem, jak wyglądały dawniej podobne uroczystości. Stulecie zwycięstwa pod Wiedniem obchodziła młodzież polska z polecenia najwyższej magistratury szkolnej, Komisji Edukacyjnej. Nacisk zasadniczy według rozesłanego okólnika miał padać na mowę, gloryfikującą roztropność przodków i jej potrzebę w krytyczych chwilach i przekonywującą ogół obywateli o dobroci niezawodnej nowowprowadzonych metod dydaktycznych. W tym samym duchu oddziaływały i ułożone specjalnie w tym celu oraz odegrane sztuki tendencyjne (o ile zakład mógł sobie na taki zbytek pozwolić). Biorąc pod uwagę skąpą twórczość muzyczną rodzinną i bądźcobądź niewielkie umuzykalnienie ogółu, możemy przypuszczać, że o ile były wtedy popisy muzykalno-wokalne, to jedynie w skromnych rozmiarach.

Zorganizowania uroczystości szkolnych w dwuchsetlecie podjął się Główny Zarząd Towarzystwa Pedagogicznego Lwowskiego łącznie z Centralnym Komitetem: oczywiście chodzi tu tylko o szkoły w Małopolsce, bo tam jedynie pod względem politycznym była do pewnego stopnia swoboda. Lwowska Rada Szkolna zaakceptowała program wymienionego Towarzystwa i poleciła, by, w miarę możliwości w miejscowych stosunkach i okolicznościach odbyły się odpowiednie uroczystości szkolne, obejmujące solenne nabożeństwo, a potem, w budynku szkolnym odśpiewanie hymnu narodowego, deklamacje i produkcje muzyczne". Ponieważ brakowało odpowiednich utworów muzycznych na poranki Towarzystwo Pedagogiczne wydało kantanę okolicznościową, ułożoną specjalnie dla młodzieży przez dyrektora Konserwatorjum Lwowskiego Karola Mikulego do słów Władysława Bełzy; rozesłano tę kantatę w liczbie 3300 egzemplarzy do wszystkich szkół za pośrednictwem tygodnika „Szkoła". W całym kraju — jak to donosi gazeta Lwowska z d. 12 wreśna 1883 r. — były w dniu rocznicy nabożeństwa, w obrębie zaś murów szkolnych odczyty na te-

mat odsieczy, odśpiewanie hymnu narodowego, a w końcu produkcje muzyczno-wokalne.

Po tej niezbyt długiej dygresji wróćmy do aktualnej rocznicy. O ile dawniej inicjatywa uroczystości wychodziła od nauczycieli lub osób z poza szkoły, a szczegółowy program, ze zrozumiałych powodów, był niemal narzucony, o tyle dzisiaj. w wolnej Polsce projekt urządzenia uroczystości, w zgodzie z dążnością społeczeństwa, i szczegółowy program będą tworami prawie niczem niekrępowanej samodzielności ucznia. I pierwszy raz dzisiaj dopiero rocznica Odsieczy Wiedeńskiej będzie czczona faktycznie przez młodzież. Niewątpliwie, zwróci się ona po niejedną wiadomość do wychowawców lub nauczycieli, którzy w tem samodzielnem tworzeniu nie poskąpią rad. Nauczyciela śpiewu zapytają o okolicznościowe utwory, odpowiadające danym zespołom, i ciężar wyuczenia ich spadnie na tychże nauczycieli śpiewu.

Jakiebyśmy utwory okolicznościowe ze znanych polecali do wykonania? Dla chórów, mniej szkolnych. wspomniana już Kantata Mikulego; mniej jeszcze wysiłków pochłonie nauczenie popularnej piosenki na nutę ludową. „A za tego króla Jana" (układu Życzkowskiego w Śpiewniku). lub przypomnienie Śpiewu o królu Janie III, Niemcewicza z muzyką Fr. Lessela, albo też Moniuszki pieśni: „O jasnowłose moje pachole". W powiecie szamotulskim i okręgach przyległych nie powinno braknąć „Pieśni nabożnej", odnoszącej się do wyprawy wiedeńskiej, śpiewanej przez lud w Szamotułach (melodje do niej miał rzekomo napisać Szyjka, braciszek z zakonu OO. Bernardynów z Bydgoszczy. Jeśli zespół śpiewaczy zdoła pokonać większe trudności, radziłbym Kantatę Władysława Żeleńskiego, do słów Władysława Anczyca, tę samą, która podczas krakowskich uroczystości w 1883 na pierwszy plan się wybiła; potrzebny jest przy niej akompanjament orkiestry i 3 głosy solowe: tenor, bas, baryton. Składa się ta Kantata z szeregu obrazów. wyrażających uczucia rycerstwa polskiego przed bitwą, w czasie jej i po bitwie, z których najwięcej emocyj patrjotycznych dostarczają „Bitwa" i „Tryumfalny chór rycerzy pilskich", gdzie pobrzmiewają staropolskie „Bogarodzica" i „Marsz Sobieskiego", dawne melodje, symbolizujące epokę świetności. Na mszy św. możnaby odtworzyć Wincentego Rychlinga „Mszę św. na uroczystość dwuchsetnej rocznicy", lub potężne „Te Deum" Żeleńskiego (obydwa utwory często wykonywane w 1883 roku).

Orkiestry uczniowskie mają wielką rozmaitość wyboru. Niechajże zabrzmi wszędzie „Marsz Sobieskiego", nietrudny do opanowania. Dołączyć się może A. Boguckiego „Jan III Sobieski", marsz uroczysty, lub Marka Ludwika „Marsz turecki", albo też Millera Karola marsz p. t. „Jan III Sobieski pod Wiedniem" lub Henryka Jareckiego „Polonez tryumfalny". Na fortepianie możnaby odegrać polonez Gostwickiego Jana „Lat temu dwieście" albo Wrońskiego Adama „Polonez jubileuszowy", F. Tymolskiego „Modlitwę na pamiątkę „Odsieczy Wiedeńskiej" lub Eweliny Kłoskowskiej

„Bitwę pod Wiedniem". Są to kompozycje o średnich trudnościach. Jeśli będzie do dyspozycji dobry fortepianista, to odtworzenie Chopina Poloneza a-dur, czy as-dur przypomni łączenie tych utworów z nazwiskiem Sobieskiego; w nich dopatrują się myzykologowie ech samotnych dumań Chopina podczas spacerów po wałach miejskich w Wiednu. Twórcza fantazja genjusza, nawiązujące do wspomnień historycznych, widziała hufy husarji i słyszała echa ich pieśni.
Na brak utworów okolicznościowych, których liczbę powiększą zapewne nowe kompozycje, nie można się skarżyć. Niechaj więc w pieśni i w tonach popłynie adoracja dla wiekopomnego króla, obrońcy wszechchrześcijaństwa, a do niej dołączy się myśl o potędze i mocarstwowości Polski.

KRONIKA

WARSZAWA

Warszawski chór związkowy. — Próby chóru związkowego rozpoczęły się w dniu 5 września r. b. i odbywają się w każdy wtorek od godziny 19.30 do 20.30 — w gmachu Zw. N. P. przy ul. Dobrej 6 (VI p. — sala muzyczna).
Dla osób, pragnących wzbogacić potrzebny im repertuar dla pracy szkolnej, oraz omówić wątpliwości w związku z nowym programem śpiewu — kol. prof. Mayzner — na życzenie Szan. Kolegów (żanek) chórzystów — gotów jest poświęcać poza próbą chóru dodatkowo 15 — 30 minut.
Apelujemy więc do Szan. Kolegów(żanek) tak z Warszawy jak i z okolicznych powiatów — o zgłaszanie się do Warszawskiego Chóru Związkowego — bowiem liczny chór będzie dowodem, że związkowemu nauczycielstwu leży na sercu troska o szerzenie kultury muzycznej i jak właściwie i głęboko wartość pracy w tym kierunku oceniamy.
Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat chóru we wtorki od g. 18 do 19.30 i w czwartki od 13.30 do 15 w Zw. N. P. Dobra 6 (pokój Nr. 163), tel. 543-53.

Zniesienie instruktorów na terenie miasta Warszawy. W związku z redukcjami, zniesiono wszystkie instruktoraty szkół powszechnych na terenie miasta Warszawy. Wskutek tego przestała pracować, jako instruktorka, p. Wierzbińska, zasłużona działaczka na niwie muzyczno-pedagogicznej, autorka „Nauki śpiewu".

Przejście w stan spoczynku. P. J. Borowa, ministerjalna instruktorka nauki śpiewu przeszła z początkiem bieżącego roku, po wysłużeniu lat, w stan spoczynku. Jej dziesięcioletnia działalność na stanowisku instruktorki zapisana jest niezatartemi zgłoskami w sercach tych, którzy z nią pracowali na niwie umuzykalnienia szkoły.

Chóry szkolne na płytach. W ostatnich tygodniach firmy Syrena-Record i B. Rudzki zrobiły kilka zdjęć chórów szkolnych na płyty gramofonowe. Naśpiewała mianowicie szkoła powsz. nr. 84 ośm pieśni Maszyńskiego i „pierwszą brygadę" w układzie Guzikowskiego (Syrena-Record); Szkoła nr. 3 Noskowskiego-Hławiczki „Kukułkę" i Rzepeckiego „Hej, idem w las"; szkoła nr. 182 Bogurodzicę w układzie Chybińskiego (płyty Orpheon).

Poranek muzyki polskiej. — Dnia 28 maja b. r. odbył się w Teatrze Wielkim imponujący pokaz chórów i orkiestr młodzieży szkół średnich państwo-

wych i prywatnych w Warszawie. Obfity program zawierał utwory kompozytorów polskich i pieśni ludowe, w wykonaniu chórów i orkiestr indywidualnych. Śpiewało 16 chórów, a grało 5 orkiestr. Ponadto chóry połączone (w całości 1700 wykonawców) wykonały „Bogurodzicę", „U naszego pana" — Moniuszki i „Pieśni, wstań" — Rybickiego. Ponadto śpiewały połączone chóry męskie, żeńskie i chłopięce. Hymn narodowy został na samym początku wykonany przez chóry połączone i orkiestrę. Organizację i kierownictwo poranku trzymała w swej ręce p. J. B. Borowa, instruktorka ministerjalna. Na poranku byli obecni przedstawiciele Ministerstwa i Kuratorjum Szkolnego.

W dniu uroczystości 250-lecia odsieczy Sobieskiego pod Wiedniem, 17 września r. b. w Wilanowie, brał udział warszawski chór reprezentacyjny, pod kierownictwem p. T. Mayznera.

WILNO

Wszechpolski Zjazd nauczycieli śpiewu i muzyki. W dniu 2 — 4 czerwca odbył się w Wilnie czwarty z rzędu Wszechpolski Zjazd nauczycieli śpiewu i muzyki. Na Zjazd zjechali nauczyciele śpiewu i muzyki z całej Polski, Pomorza, Poznańskiego, Śląska, Lwowskiego i bliższych Wilna dzielnic. Jak zazwyczaj, wezwanie Stowarzyszenia Nauczycieli Śpiewu i Muzyki, znalazło oddźwięk w rzeszach nauczycielskich i na zjazd stawiło się więcej uczestników, niż oczekiwano, bo przeszło 500. Gościnne Wilno witało gości nadjeżdżających na dworcu dźwiękami orkiestry uczniowskiej.

W dniu rozpoczęcia Zjazdu o godzinie 8 odbyła się msza święta w Ostrej Bramie, odprawiona przez ks. kanonika Kretowicza, samo zaś otwarcie nastąpiło w siedzibie kuratorjum, w sali reprezentacyjnej, która okazała się jednak zbyt małą na pomieszczenie wszystkich gości. Na sali zajął miejsce p. kurator Szelągowski, oraz naczelnicy i wizytatorowie kuratorjum szkolnego. Po zagajeniu Zjazdu przez prezesa Stowarzyszenia i ukonstytuowaniu prezydjum Zjazdu (przewodniczący p. St. Wysocki), powitał zebranych w imieniu kuratorjum i Ministerstwa p. kurator, poczem p. instruktor ministerjalny Hławiczka wygłosił referat inauguracyjny pod tytułem „Nowy program nauki śpiewu". Referent uwydatnił różnice między dawnym a nowym programem nauki śpiewu w szkole powszechnej, uwypuklił zasadniczą myśl: „rozśpiewanie", poczem naszkicował reformę programu gimnazjum. W szkole powszechnej przewiduje program po dwie godziny śpiewu, prócz klasy pierwszej, na którą przeznaczono 1 godzinę, podzieloną w razie możności na cztery lekcje ćwierćgodzinne. Głównym celem nauki jest śpiewanie pieśni, co wyraża się w „Wynikach nauczania": — „przyswojenie conajmniej 15 pieśni". Nuty wprowadzono w klasie czwartej, dopuszczono w klasie trzeciej, jako wzrokową pomoc przy śpiewie ze słuchu. W klasie V i VI występuje dopiero śpiewanie z nut, t. zw. solfeż, ograniczony do tonacyj C, G i F major. Dzieci klasy V — VII tworzą chór szkolny, dla którego jednak program nie przewiduje specjalnych lekcyj.

Program nauki muzyki w gimnazjum przewiduje w zasadzie 8 godzin nauki nadobowiązkowych, a mianowicie dwa poziomy śpiewu po godzinie, 2 godziny chóru, dwa poziomy gry skrzypcowej po 1 godzinie i 2 godziny orkiestry. Program lekcyj śpiewu wypełniają pieśni popularne i solfeż. Na lekcjach chóru opracowuje nauczyciel pieśni na uroczystości i dla własnej przyjemności uczniów. Dlatego to niektóre pieśni winny być opanowane z pamięci. Gra na skrzypcach ma przygotować narybek dla orkiestry. Dwa poziomy, czyli dwa lata gry na skrzypcach, mają przygotować młodzież do wzięcia udziału czynnego w orkiestrze. Raz w miesiącu słucha cała młodzież, ucząca się muzyki (a także ochotnicy z poza niej), audycyj muzycznych, które odbywają się w godzinach chóru lub orkiestry.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, której wynikiem było wyłonienie komisji programowej, mającej opracować dla Ministerstwa opinję Zjazdu o programie.

Po referacie nastąpił pierwszy punkt pokazów i różnych „smakołyków" muzycznych: audycja muzyczna dla dzieci szkół powszechnych miasta Wilna, której treścią była muzyka regjonu wileńskiego, ludowa i artystyczna. Pieśni i tańce białoruskie i litewskie dobrze przygotowane stanowiły pierwszą część audycji, muzyka Simkusa, Ciurlionisa — Moniuszki, Karłowicza, Gawrońskiego, zakończona odtańczeniem, rozpowszechnionej na Wileńszczyźnie „Lawonichy" część drugą. Objaśnień w audycji udzielał dyrektor konserwatorjum, Wyleżyński.

Popołudniu zaprezentował się chór międzyszkolny, świetnie ześpiewany pod dyrekcją p. Żebrowskiego i chóry seminarjów. Następnie pokazywano ciekawe inscenizacje pieśni szkolnych, w wykonaniu dzieci szkoły powszechnej Nr. 37, przygotowane przez p. H. Błasikową. W przerwie wygłosił p. dr. W. Piotrowski referat na temat: „Znaczenie W. K. N. Grupa, Wych. Fiz. i Śpiewu". Wieczorem koncertowały trzy chóry, dwa wileńskie „Hasło" i „Echo", oraz chór męski Wyższego Kursu Nauczycielskiego z Poznania, który przyjechał do Wilna prawie w komplecie, pod dyrekcją p. J. Nowaka. Palmę pierwszeństwa wziął chór nauczycielski poznański, znakomicie postawiony głosowo i świetnie zdyscyplinowany. Prócz pieśni ludowych wykonał „Step" Walewskiego.

W sobotę, dnia 3 czerwca zaprezentowano uczestnikom Zjazdu trzy lekcje pokazowe, z których pierwsza, prowadzona przez p. J. Stubiedę z uczennicami Seminarjum Ochroniarskiego, poświęcona była tematowi „Przejście z systemu Toni solfa do systemu absolutnego". Druga, zatytułowana „Polska w pieśni", a obmyślana przez J. Kubicką, była pewnego rodzaju podróżą V oddziału szkoły powszechnej Nr. 15 po Polsce. Dzieci projektowały na podstawie mapy podróż po Polsce a poszczególne miasta i dzielnice znajdowały ilustrację w odpowiedniej pieśni.



UCZESTNICY ZJAZDU NAUCZYCIELI ŚPIEWU I MUZYKI W WILNIE.



ORKIESTRA STRUNNA III ODDZIAŁU SZKOŁY ĆWICZEŃ PAŃSTW. SEMIN. NAUCZ. IM. T. ZANA W WILNIE.

Najciekawszą z lekcyj, bo nową w pomyśle, była lekcja p. Ant. Maciejewskiego na temat: „Zastosowanie harmonijek ustnych w lekcji". Chłopcy V oddziału szkoły powszechnej Nr. 29 odśpiewali trzygłosową pieśń, w której występowały modulacje. Pieśń obracała się w tonacjach C, G i D major. Uczniowie otrzymali harmonijki w tych samych tonacjach i próbowali wygrać poszczególne odcinki melodji na pojedyńczych harmonijkach, stwierdzając tem samem tonacje, przez jakie przechodzi melodja. Po lekcjach kilka lepszych chórów szkół powszechnych wykonało ciekawy repertuar. Najwięcej oklasków zebrała orkiestra harmonijkowa pod dyrekcją p. A. Maciejewskiego.
Referat p. instruktorki ministerjalnej J. B. Borowej na temat „Wyniki testowania muzycznego dzieci polskich" zobrazował sposób testowania dzieci na terenie Rzeczypospolitej przy pomocy testów gramofonowych Dykema-Kwalwasser i wyniki, uzyskane a przesłane do statystyki muzykalności dzieci na świecie, zbieranej przez dr. Dykemę.
Punktem kulminacyjnym pokazów był koncert w Teatrze Wielkim na Pohulance, w którym wzięły udział chóry i orkiestry z Baranowicz, Grodna i Wilna.
Już sam początek był wzruszający. Czterdziestu chłopczyków pięknie umundurowanych z mandolinami, gitarami i mandolami pojawiło się na scenie. Orkiestrą dyrygował mały Zbyszek Jazatowicz. Zespół ten składał się z uczniów trzeciego oddziału szkoły ćwiczeń przy Państw. Seminarjum Naucz. T. Zana.
Poziom następnych produkcyj stał bardzo wysoko; wyszczególnić należy chór gimnazjum żeńskiego, pod dyrekcją p. Ziółkowej, który odśpiewał świetnie „Życzenie" Chopina, orkiestrę seminarjum męskiego, pod dyrekcją p. Dziwiłła (za wykonanie koncertu Vivaldiego), a przedewszystkiem chór seminarjum żeńskiego z Grodna pod kierunkiem p. Borewicza. Ten ostatni chór precyzyjnie wykończonem odśpiewaniem „Kołysanki" Prosnaka i „Żab" Kotarbińskiego wywołał istną burzę oklasków. Na marginesie niejako zanotować wypada nadludzki wysiłek dzieci szkoły powszechnej z Baranowicz, które odśpiewały „Sztandary na Kremlu" Lachmana.
Po koncercie zgotowano uczestnikom niemałą atrakcję w postaci przedstawie-

nia na wolnem powietrzu. Demonstrowano obchód ludowy „Kupały" ze śpiewami i tańcami. Na tle Wilejki rozegrała się przed oczyma uczestników malownicza akcja zwyczaju ludowego. Młodzieńcy i dziewczęta z pochodniami zeszli się przy ognisku, święcąc śpiewem i tańcami noc świętojańską.
Niezatarte wrażenie wywarł również na zebranych moment złożenia wieńca u pomnika Moniuszki. Zaimprowizowany chór odśpiewał pieśni zjazdowe, „Psalm" Gomółki i „Wiliję", poczem uformował się pochód i przy dźwiękach muzyki przedefilował przez miasto na miejsce obrad. Ostatniemi punktami programu był referat p. instruktorki szkół powszechnych J. Wierzbińskiej na temat: „Rola śpiewu w rozwoju dzieci anormalnych". (Referat ten był drukowany w czerwcowym numerze „Muzyki w szkole") i popisy Okręgowego Chóru Nauczycielskiego pod dyrekcją Bronisławy Gawrońskiej, instruktorki śpiewu kuratorjum wileńskiego i organizatorki Zjazdu. Chór ten odśpiewał kilka niewykonywanych dotąd pieśni ludowych z terenu Wileńskiego. Wysoki poziom wykonania i artystyczna interpretacja pieśni wywołały zachwyt słuchaczy, który zamienił się we frenetyczne oklaski, wyrażające uznanie dla pracy p. Gawrońskiej. Wręczenie kwiatów i wyrazy podziękowania ze strony p. Wysockiego, zasłużonego przewodniczącego Zjazdu, były jasnym akordem końcowym Zjazdu.
Sprawozdanie z organizacji Okręgowego Chóru Nauczycielskiego, pracującego w barwach Związkowych, umieścimy w następnym numerze.
Po zamknięciu Zjazdu odbyło się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Nauczycieli Śpiewu i Muzyki.

SPAŁA

Święto Dożynkowe u p. Prezydenta. Wobec tego, że nowy program kładzie nacisk na pieśń regjonalną i inscenizowanie zwyczajów ludowych, podajemy relację ze Święta regjonalnego w Spale za „Gazetą Polską":
O godz. 12.30 delegacje wieńcowe, każda dokoła swej bramy, ruszyły kolejno w kierunku pałacyku.
Na czele pochodu postępowali starsi gospodarze i gospodynie.
Z bębnami. skrzypkami barwny korowód ciągnął przez park spalski przed pałacyk. Tu starosta dożynkowy w ogromnej czapie, ubranej kwiatami i zbożem, kaszuba, Paweł Motk, podszedł do p. Prezydenta, niosąc mu snop żyta i mówiąc: „Na szczęście, na zdrowie, na ten nowy rok". Poczem rozsiał zboże w cztery strony świata ze słowami: „Szust pszeniczka, jak rękawiczka, szust żytko, jak korytko, szust jęczmień, jak drzewa pień, szust tatarka, kiejby miarka".
Po tym wstępie poszczególne grupy odtworzyły przed gankiem obrzędy, symbolizujące cały rok na wsi według dawnych zwyczajów. Przedstawiono więc tanecznie turonia, który „gdzie chodzi, tam żytko dobrze rodzi", gaik symbolizujący powitanie wiosny, kogutka, jako kolendowanie wielkanocne, sobótkę św. Jana i wiązanie gospodarza przy żniwie. Przy tym ostatnim obrzędzie dziewczęta - żniwiarki wracające z pola, otoczyły p. Prezydenta tanecznem kołem.
Następnie przemaszerowały przed gankiem wszystkie grupy wieńcowe oraz delegacje. Przeszło 20.000-ny korowód przewinął się przed P. Prezydentem, członkami Rządu z p. premjerem Jędrzejewiczem i zaproszonymi gośćmi.
O godz. 5-ej popołudniu na wielkim stadjonie sportowym odbyła się druga część uroczystości, t. zw. wieńcowanie.
Gdy P. Prezydent przybył na stadjon, na dany przez starostę dożynkowego znak, uczestnicy dożynek ruszyli od swoich bram w stronę P. Prezydenta, śpiewając chóralnie „Plon, niesiemy plon w gospodarza dom". Ze środkowej ogólnopolskiej bramy wyszedł w towarzystwie kapeli starosta dożynkowy i starościna, kaszub i ślązaczka.
Gdy pieśni chóralne umilkły i uczestnicy doszli do środka stadjonu, gdzie zatrzymali się, wystąpił starosta dożynkowy z przodownicą i zwrócił się do Pana Prezydenta z krótkiem przemówieniem w gwarze kaszubskiej.

Następnie przemówiła przodownica w gwarze śląskiej, poczem zagrały kapele. Poszczególne delegacje wieńcowe różnych ziem z muzyką i śpiewem poczęły się zbliżać i składać dary żniwne P. Prezydentowi. Przodownice każdej grupy wypowiadały w imieniu swoich ziem życzenia.
Następnie starosta wręczył P. Prezydentowi miód w „pisanym" dzbanie, oraz kubki, poczem P. Prezydent częstował gospodarzy i gospodynie miodem i chlebem. Podczas poczęstunku, otaczające wieniec ogólnopolski grupy włościan śpiewały chórem „Bóg zaczyna i Bóg kończy, kochające serca łączy"; na zakończenie uroczystości „wieńcowania" chóry wykonały szereg pieśni ludowych.
O g. 20.30 P. Prezydent podejmował delegacje wszystkich ziem obiadem, który odbył się na malowniczej polanie obok pałacu, oświetlonej barwnemi lampionami. Po obiedzie odbyły się popisy zespołów artystycznych wszystkich województw, na które złożyły się śpiewy chóralne, inscenizacje pieśni ludowych, występy kapel, tańce regjonalne z przyśpiewkami i t. p.

KRZEMIENIEC

Kursy Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. — Tegoroczne 5-cio tygodniowe kursy śpiewu M.O.W. zgromadziły w Liceum Krze-
Przy zgłoszeniach na kursy M.O.W. nie przyjęto w b. r. z powodu braku miejsca 84 osoby.
Kursy były podzielone na 5 grup: 2 grupy kursu początkowego, 3 — średniego i 1 grupa kursu końcowego.
Końcowy kurs M.O.W. ukończyło w b. r. 28 słuchaczy.
Na tegorocznych kursach M.O.W. poza przedmiotami muzycznemi — jak solfeż, zasady, harmonja, początki kontrapunktu, encyklopedja muzyczna (formy, historja i instrumentoznawstwo), dyrygowanie chórami, śpiew chóralny, śpiew szkolny (program, repertuar, metody), odbywały się również aktualne dziś wykłady programowo-ustrojowe, ponadto połowa słuchaczy pobierała lekcje indywidualne gry na skrzypcach lub fortepjanie.
Podczas trwania kursów, zorganizowano 10 audycyj-koncertów, w roku bież. poświęconych muzyce klasycznej — solowej i kameralnej. Na koncerty, poza słuchaczami kursów licznie też uczęszczali krzemieńczanie. Sala kolumnowa, mieszcząca 450 osób, podczas audycyj szczelnie była wypełniona. Wykonawcami audycyj byli: J. Wysocka-Ochlewska, Z. Adamska, Al. Michałowski, Wł. Raczkowski, M. Szaleski i St. Tawroszewicz. Każdą audycję poprzedzało słowo wstępne — Br. Rutkowskiego. Ostatnia audycja wykonana została przez słuchaczy kursów (chór, soliści).
Dla kursów M.O.W. została odegrana przez zespół Reduty z udziałem Junoszy Stępowskiego wysoce interesująca sztuka L. Pirandella p .t. „Żywa maska".
Z licznie organizowanych przez kursy M.O.W. wycieczek na szczególne wyróżnienie zasługuje tegoroczna dwudniowa wycieczka do historycznego Ostroga, znajdującego się nad samą granicą polsko-sowiecką. W wycieczce tej wzięło udział 170 osób.

Korzystając z pobytu w Ostrogu M.O.W. zorganizowało tam wielki koncert z udziałem swego chóru i solistów.

Podczas trwania kursów czynna była specjalnie zorganizowana świetlica M.O.W. na terenie której — między innemi — odbyły się 4 wieczory dyskusyjne na tematy z poza muzyki.

Wśród słuchaczy kursów powstały 3 koła: inscenizacji pieśni, tańców regjonalnych i sportowe. Każde z tych kół pracowało samodzielnie, bez pomocy prelegentów.

Koło sportowe — między innemi — zorganizowało zawody dla uzyskania odznaki P.O.S. 42 osoby odznakę tę uzyskało.

Z inowacyj w pracy kursów M.O.W. na podkreślenie zasługuje wprowadzo-



KURS M. O. W. W KRZEMIEŃCU W ROKU 1933.

ny w b. r. zbiorowy śpiew i krótkie słuchanie muzyki — każdego dnia przed początkiem lekcyj. Nastrojowy ten moment wywierał wielkie wrażenie na słuchaczach w skupieniu śpiewających pieśń — najczęściej o charakterze religijnym, a potem słuchających krótkiego utworu instrumentalnego lub wokalnego wykonywanego solowo lub zespołowo przeważnie przez prelegentów.

Na zakończenie kursów odbyły się tradycyjne i piękne dożynki M.O.W., w pomyśle i w wykonaniu końcowego kursu, który po pobycie w Ognisku w ciągu trojga wakacyj serdecznie żegnał prelegentów i kolegów.

Audycje radjowe M.O.W. — Wzorem lat ubiegłych w bież. roku szkolnym dwa razy w miesiącu Polskie Radjo Warszawa nadawać będzie audycje dla nauczycieli śpiewu, organizowane przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego.

Terminy audycyj podamy w następnych numerach „Śpiewu w Szkole".

KATOWICE

Szkolne święta pieśni w woj. śląskiem w r. 1932/33. Z nazwą Święta pieśni kojarzy się pojęcie zbiorowego czynu, który bez względu na swą formę, świadczy o żywotności i poziomie muzycznego życia szkolnego. Przy realizacji tego czynu iść należy za głosem ideałów sztuki, która łączy wszystkich w uroczystym nastroju, we wspólnym, bezinteresownym trudzie, składanym ofiarnie na ołtarzu muzyki. Dla tej niespożytej wartości moralnej nigdy nie będzie dosyć starań w kierunku uświetnienia uroczystości śpiewaczych.

Przedstawiona poniżej doroczna akcja Święta pieśni może być śmiało uznana za godne podsumowanie pracy muzycznej szkół w wymienionych ośmiu powiatach:

Powiat	Miejscowość	Ilość chórów	Zespoły instrumentalne	Uwagi
Katowice I	Katowice	14	2	
„ II	Siemianowice	10	—	
„ III	Dolina Szwajcarska	10	—	
„ IV	Nowa Wieś	13	1	
Pszczyna I	Mysłowice	5	—	
„	Pszczyna	8	—	
„	Nowy Bieruń	6	—	
Pszczyna II	Imielin	6	—	
Kr. Huta	Mikołów	19	—	
Cieszyn	Kr. Huta	5	—	
	Cieszyn	6	—	
	Razem . . .	102	3	

SĘPOLNO

Święto Pieśni. „Święto Pieśni" urządzone zostało dnia 25 maja w „Tygodniu Matki" w Domu Katolickim. Ogólne chóry odśpiewały „Bogurodzicę" — unisono i „Krakowiaka" T. Mayznera na 3 gł. pod dyr. p. Kamprowskiego. Zkolei wystąpiły chóry poszczególnych szkół rejonu szkol. Sępolno z nast. pieśniami: Radońsk — „W cichy wieczór", Piaseczno — „Kołysankę", Sikor — „Pieśń żołnierską", Lutowo — „Warszawiankę", Wiśniewa — „Ojcze z niebios", Śridwie — „Choć burza", Sępolno (szkoła 7 kl.) — „Rzeka", 4 głos. — Noskowskiego „W lesie" 3 i 4 gł.—Noskowskiego —oprac. K. Hławiczki, oraz „Ułani" 3 gł. T. Mayznera pod batutą p. Kamprowskiego. Na zakończenie uroczystości odegrała orkiestra szkolna (uczniowie) pieśń 3 gł. z fortep. — „Po nocnej rosie" — Moniuszki.

MAŁKINIA

Śpiew na kolonji letniej. — Na tegorocznej kolonji lipcowej Rady Szkolnej w Małkini znalazło miejsce 1300 dzieciaków, w wieku od czterech do szesnastu lat. Trzeba było nielada wysiłku wychowawczego, żeby dać sobie radę z temi dziećmi i urządzić im życie tak, aby wyniosły z tego miesiąca szerszego oddechu nietylko przyjemność, nietylko poprawę zdrowia, ale i rzetelną korzyść wychowawczą.

Rezultaty mówią za siebie. Nastrój serdeczny panował wśród dzieci i w stosunku ich do wychowawców. Nie było dzieci zastraszonych. Nie było karygodnych wybryków. Było natomiast dużo radości, dużo ochoty do wszystkich zajęć, bardzo wiele inicjatywy.

Mała rzecz, konkurs śpiewaczy, wprowadził nas znakomicie w wewnętrzne życie i organizację gminy dziecięcej a zarazem — w psychikę małych obywateli.

Dzieci dzielono, w zależności od wieku i płci, na grupy, z których każda obrała sobie nazwę, zapożyczoną ze świata fauny i flory. Mamy więc grupy: wisienek , sarenek, królików, wiślaków, szarotek, niezapominajek i t. d.

Do konkursu stawały dzieci swojemi zwykłemi grupami. W konkursie przydzielano punkty za: melodje, piosenki, wykonanie, treść, wygląd i ustawienie grupy. W sądzie konkursowym zasiadło paru wychowawców i paru przedstawicieli dzieci. Łączne debaty piosenek wykazały dużą surowość dzieci i troskę o sąd sprawiedliwy.

Konkurs wykazał renesans piosenki ludowej i przesunięcie na plan dalszy piosenek wojskowych. Dzieci wykazały wiele pomysłowości w doborze ubrania i w ustawieniu grup. Dyrygentami grup śpiewaczych w większości były same dzieci. Piosenką „Hej, hej, do kniej", wykonaną przez grupę kotków, dyrygował sześcioletni malec, wcale udatnie.

Dzieci potraktowały konkurs przez siebie przygotowany i częściowo oce-

niany z wielką starannością. W wielkiej gromadzie małych słuchaczy powstawały głosy oburzenia, jeśli śpiewacy na estradzie pomylili się. Słuchacze nie powstrzymywali słów potępienia: „jak to można, na konkursie pomylić się...".

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

FRANCJA.

Stulecie wprowadzenia nauki śpiewu w szkołach. — W dniu 13 maja b. r. odbyła się w ratuszu miasta Paryża uroczystość stulecia wprowadzenia nauki śpiewu w szkołach paryskich. Główny inspektor szkół paryskich M. Leconte, przedstawił przy tej sposobności historję nauczania śpiewu w szkołach powszechnych, które z dniem 1 czerwca roku 1833 zostało przez magistrat jednogłośnie uchwalone, oficjalnie wprowadzone i powierzone kierownictwu B. B. Wilhema i jego uczniów. Z pośród inspektorów muzycznych należy wymienić Ch. Gounoda (1852—60), Chapuis oraz M. Roger-Ducasse, który obecnie bardzo przyczynił się do podniesienia nauki śpiewu. Na uroczystości wykonywały chóry szkolne utwory Bacha, Schumanna, Wilhema, Gounoda, Saint-Saensa — z podziwu godną dokładnością. Wyniki te osiągnięto, mimo nauki śpiewu w wymiarze 1 godz. tygodniowo, dzięki doborowym nauczycielom śpiewu. Uroczystość stulecia ukazała w nowem świetle historyczne znaczenie B. Wilhema, który dzięki świetnej metodzie solfeżu umiał uzyskać takie wyniki od roku 1819 w Paryżu, że zdołał przekonać magistrat o konieczności wprowadzenia nauki śpiewu.

NOWY JORK.

Orkiestra dziecięca. — Pod kierownictwem szesnastomiesięcznego Monte Collins, urządziła orkiestra dziecięca Karola Moldsema koncert w jednym z kościołów nowojorskich. Członkowie orkiestry nie liczą więcej niż siedem lat. Monte Collins, dyrygent, jest z nich najmłodszy. Podniósł pałeczkę, a 16 małych skrzypeczek (jedna szesnasta i jedna ósma zwykłych skrzypiec), zostało przyciśniętych pod brodę, drobne paluszki chwyciły struny a minjaturowe smyczki poruszyły się. Mali muzycy byli ubrani w piękne ubranka aksamitne, i siedzieli na niskich, czerwonych krzesełkach. Koncert trwał przeszło godzinę i składał się głównie z pieśni ludowych. Karol Moldrem jest wysokim, szczęśliwym panem ,który posiada dwudziestletnie doświadczenie w nauczaniu maleńkich dzieci. Zorganizował 26 orkiestr dziecięcych. Około 400 dzieci grało w jego orkiestrach. Jego słynna orkiestra dziecięca grała w pałacach Chaplina, Fairbanksa w Hollywood i została zdjęta w 24 filmach. W roku 1930 dał 130 koncertów na cele dobroczynne. Koncertom przysłuchiwało się 600.000 słuchaczy, z czystym dochodem 130.000 dolarów.

Kiedy Moldrem poraz pierwszy wystąpił ze swoją ideą, nie można było w całej Ameryce znaleść skrzypiec mniejszych od połowy normalnych. Dzisiaj wyrabia się przeszło tysiąc skrzypiec rocznie od jednej ósmej do jednej szesnastej. Jeden z fabrykantów instrumentów zaprosił Moldrema ze swą orkiestrą do Nowego Jorku. Była to myśl bardzo piękna, ale w drodze stanęło mnóstwo trudności. Ustawy o ochronie pracy wymagały zezwolenia na przejazd w każdym Stanie, przez który przejeżdżał pociąg z dziećmi. Kiedy Moldrem po dwu miesiącach nie uzyskał pozwolenia nawet Stanu Kalifornia, postanowił sam pojechać do Nowego Jorku i założyć nową orkiestrę. Dopiero później uprzytomnił sobie, że mógł przypłynąć okrętem i byłby ominął wszystkie trudności.

REDAKTOR: KAROL HŁAWICZKA

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI

PROJEKTY NOWYCH PROGRAMÓW

Komplet projektów programów wszystkich przedmiotów dla szkoły powszechnej kosztuje 2 zł. W handlu ten sam komplet kosztuje 3 zł. Przy zamawianiu kompletów nowych programów należy przesyłać na koszta przesyłki pocztowej gr. 70 za komplet, czyli nadsyłać kwotę zł. 2.70 za każdy komplet. Pieniądze wpłacać należy blankietami nadawczemi P.K.O. Nr. 435.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

NOWE WYDAWNICTWA.

TADEUSZ MAYZNER

„Mój śpiewnik" 15 pieśni dla dzieci. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1933.

TADEUSZ MAYZNER

„15 pieśni", na 3 głosy. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1933.

TADEUSZ MAYZNER

„Jak realizować nowy program śpiewu"? Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1933.

KAROL HŁAWICZKA

„Zbiór pieśni na uroczystości państwowe", na 3 i 4 głosy. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1933.

KAROL HŁAWICZKA

„Jak uczyć śpiewu w szkole powszechnej" Podręcznik metodyczny, dostosowany do nowego programu. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1933.

ZAKŁADY GRAFICZNE TOW. WYDAWNICZEGO „B L U S Z C Z" – WARSZAWA, SOLEC 87.